

Uczeni

**Elżbieta Grot –
„Zasłużona w Historii Miasta Gdańska”**

„Punkty widzenia”

Wraz z nadejściem wiosny wznowiamy kursowanie naszych statków tradycyjnie spod Zielonej Bramy.
Rejsy wycieczkowe białą flotą to nasza specjalność!

ZAPRASZAMY DO UDZIAŁU W REJSACH NA TRASIE:

 **GDAŃSK - WESTERPLATTE Z AUDIOPRZEWODNIKIEM**
 **GDAŃSK - SOPOT**
 **GDAŃSK - HEL**

 WWW.ZEGLUGA.PL

 FACEBOOK.COM/ZEGLUGA.GDANSKA



Bursztynowe krople & Bliźniacze wisiory

Ponad 200 firm reprezentowanych przez 500 wystawców z całego świata uczestniczyło w 29. Międzynarodowych Targach Bursztynu i Biżuterii AMBERIF SPRING 2022.



Bursztynowe krople – Emma Carrau Bueno



Bliźniacze wisiory - S&A Spółka Akcyjna
autor Piotr Frankowski

Od 22 do 24 marca odbywały się imprezy artystyczne, naukowe, konferencje, wystawy. Rozstrzygnięto dwa konkursy projektowe. Nagrodę główną Prezydenta Miasta Gdańsk - AMBERIF DESIGN AWARD, w wysokości 10000 złotych, wręczyła prezydent Aleksandra Dulkiewicz. Otrzymała ją mieszkająca w Mediolanie artystka Emma Carrau Bueno za Amber Drops Pattern Necklace. Naszyjnik „Bursztynowe krople”. (...) GRAND PRIX Amberif Selection i nagrodę, statuetkę Ministra Rozwoju i Technologii otrzymała S&A Spółka Akcyjna za „Sounds of amber” – Bliźniacze wisiory z naturalnego bursztynu bałtyckiego nawiązujące do natury i jej dźwięków, autorstwa Piotra Frankowskiego. (...) Ta nagrodzona praca stanie się także globalną wizytówką reklamową wiosennej edycji targów w 2023 roku.

BARTOSZ TOBIEŃSKI
MIĘDZYNARODOWE TARGI GDAŃSKIE

FOT. MATERIAŁY PROMOCYJNE MIĘDZYNARODOWYCH TARGÓW GDAŃSKICH



Uczeni

Nie będziemy rozpatrywali osiągnięć wszystkich sław naukowych, związanych z Pomorzem Gdańskim, bo było ich zbyt wielu. Przedstawimy sylwetki kilku wybranych, działających w Gdańsku (trudno było wówczas inaczej), ale urodzonych w mniejszych pomorskich miastach.

Pamięć owych uczonych czci się tam do dziś.

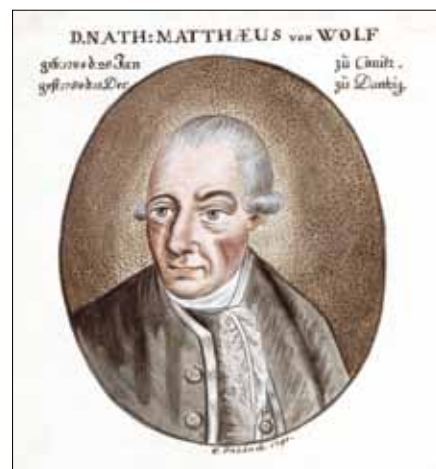
Nataniel Mateusz Wolf

Urodzony 26 stycznia 1724 roku w Chojnicach zrobił wielką karierę. Po ukończeniu gdańskiego Gimnazjum Akademickiego i studiach w Lipsku, Halle i Erfurcie, na które otrzymał stypendium od biskupa warmińskiego Adama Stanisława Grabowskiego, działał krótko jako lekarz w rodzinnym mieście, potem osiedlił się w Warszawie. Był nadwornym medykiem Czartoryskich i Lubomirskich i medykiem sławnej Szkoły Rycerskiej. Stanisław August w dowód uznania nadał mu szlachectwo. Dr Wolf towarzyszył swoim pracodawcom w podróżach, sam odbył ich wiele, między innymi do Anglii, dokąd w 1768 roku chciał się nawet przenieść, ale nie pozwolił mu na to stan zdrowia. W 1770 roku osiadł w Tczewie, gdzie w zakupionym i przebudowanym przez siebie domu przy obecnej ul. Krótkiej urządził obserwatorium astronomiczne. Po zagarnięciu Tczewa przez Prusy w I rozbiórce (1772) przeniósł się

do polskiego jeszcze Gdańska. Tutaj zyskał sobie szeroką praktykę lekarską, która jednak nie odciągnęła go od astronomii i badań naukowych. W swoim mieszkaniu w domu opatów oliwskich przy Targu Drzewnym, (na rogu Garncarskiej) urządził obserwatorium astronomiczne. Jego opis i wyniki obserwacji zachowały się między innymi w „Rozprawach Filozoficznych” (*Philosophical Transactions*) Towarzystwa Królewskiego w Londynie, którego Wolf od 10 kwietnia 1777 roku był członkiem. Wstępując do niego, przekazał w darze kopię portretu Mikołaja Kopernika. Brał również czynny udział w pracach Gdańskiego Towarzystwa Przyrodniczego. W roku 1780 wybudował własnym kosztem obserwatorium na Biskupiej Górze, na parceli uzyskanej za wstawiennictwem Aleksego Husarzewskiego, ostatniego komisarza królewskiego w Gdańsku. Fundację wspierali Czartoryscy i Lubomirscy. Na utrzymanie placówki i pensję dla astronoma zapisał Wolf w testamencie 4 tysiące dukatów, którymi miało zarządzać Towarzystwo Przyrodnicze. Dr Wolf był także twórcą oryginalnej systematyki przyrodniczej, która

się jednak nie przyjęła. Swoją zielnik, złożony z 40 tomów z 5 tysiącami okazów, oraz bogaty zbiór muszli i minerałów podarował Towarzystwu Przyrodniczemu. Do dziś zachował się jedynie fragment zielnika.

Dr Wolf zmarł 15 grudnia 1784 roku. Pochowano go w pobliżu obserwatorium na bastionie Ostroróg na Biskupiej Górze. Mowę pogrzebową, którą wygłosił dr Lampe, wydrukowano i przesłano królowi Stanisławowi Augustowi.



Nataniel Mateusz Wolf wg C. Pasdacha

Nasz GDAŃSK

Wydawca: Zarząd Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk”
80-834 Gdańsk, ul. Św. Ducha 119/121, tel. 58 320 24 07
stowarzyszenie@nasz.gdansk.pl, www.nasz.gdansk.pl

Prezes: **Andrzej Januszajtis**
Wiceprezesa: **Bogdan Sedler, Ireneusz Lipecki**
Skarbnik: **Anna Kuziemska**
Członkowie Zarządu: **Małgorzata Cieśniewska**
Maciej Multaniak
Sekretarz Biura: **Jędrzej Lesiński**

Biuro czynne we wtorki w godz. 17.00 - 18.00

Zespół redakcyjny:

Redaktor Naczelny: **Andrzej Januszajtis**
Z-ca Redaktora Naczelnego: **Marcin Głóskiewicz**
Sekretarz Redakcji, Redaktor Prowadzący: **Katarzyna Korczak**
Redaktor wydania internetowego: **Janusz Wikowski**
Marketing: **Zbigniew Socha**
Dystrybucja miesięcznika: **Roman Majchrowicz**

Poglądy i artykuły zamieszczamy na zasadzie wolnej trybuny

Patronat internetowy: **4Biznes.eu**
Skład i druk: **Przedsiębiorstwo Prywatne WiB**
tel/fax: 58 341 99 89, e-mail: wib1@wp.pl

W NUMERZE:

Uczeni. Sławni ludzie w dziejach Pomorza Gdańskiego (3)	str. 3, 4, 5, 6
Halina Winiarska-Kiszkis (1933 – 2022)	str. 6, 7
„Za naszą i Waszą wolność”	str. 7, 8
Jadą tiry z lekami	str. 8
Z pamiętników Józefa Wybickiego (3)	str. 9
Elżbieta Grot – „Zasłużona w historii Miasta Gdańska”	str. 10
Szacunek, podziw, czułość	str. 10, 11, 12
Świadectwo historii – przestaniem na przyszłość	str. 13
O mieście i jego mieszkańcach	str. 14
Odeszła Anna Staruszkiewicz	str. 14
„Punkty widzenia”	str. 15, 16
Rewitalizacja Oruni – nagrodzona	str. 16, 17
„Gdańszczanie” Brunona Zwały – reedycja ..	str. 17
Spotykamy się, pomagamy, uczymy	str. 18, 19
„Powrót do domu. Gdańsk w rycinach z kolekcji pastora Johanna Haselaua”	str. 19, 20
Kreacja Wandy Neumann	str. 20, 21
Rotunda i oranżeria gotowe!	str. 21, 22



W 10. rocznicę śmierci umieszczono na grobie tablicę z łacińską inskrypcją: *Nat(aniel). Mat(eusz). von Wolf, założyciel obserwatorium astron(omicznego) tutaj leży, na miejscu, które sam sobie wybrał, najlepiej zasłużonemu pomnik wystawili czł(onkowie) Gd(ańskiego) Tow(arzystwa) bad(aczy) przyr(ody), życząc sobie, by Urania (astronomia) wiecznie trwała.* Tablica, odnowiona w 1884 roku, istniała jeszcze po ostatniej wojnie, później zaginęła. W 1813 roku, w obliczu oblegających Gdańsk wojsk rosyjskich, obserwatorium rozebrano, za co Towarzystwo uzyskało odszkodowanie. Także w dziedzinie medycyny położył Wolf wielkie zasługi. Jako pierwszy od 1767 roku w Warszawie, od 1776 w Gdańsku szczepił dzieci i dorosłych przeciw ospie – w sumie 69 osób. W 1770 roku ukazała się w Gdańsku jego książka *Unterricht vors Volk gegen die Pest*, w rok później w Warszawie po polsku; p.t. *Nauka przeciwko morowej zarazie dla społeczeństwa.*

Forsterowie

Mowa będzie o dwóch uczonych światowej sławy, urodzonych w Prusach Polskich, a więc z urodzenia obywateli Rzeczypospolitej – pierwszych, którzy opłynęli świat dookoła. Po drodze, również jako pierwsi, przekroczyli południowy krąg polarny i byli o krok od odkrycia Antarktydy. Pochodzili z rodzi-

ny od dawna osiadłej w Polsce. W ich żyłach płynęła krew szkocka, niemiecka i polska. Starszy **Jan Rajnold Forster** (1729-1798), urodził się w Tczewie, gdzie ojciec i dziadek byli burmistrzami. Otrzymał staranne wykształcenie, z naciskiem na naukę języków. Z ojcem wolno mu było rozmawiać tylko po łacinie, z matką po polsku. Po ukończeniu szkół studiował teologię w Halle, gdzie jednak najwięcej czasu poświęcał zgłębianiu nauk przyrodniczych i nauce języków, których opanował 17. Nie dokończywszy studiów, wrócił do domu, by w 1751 roku zostać kaznodzieją w kościele św. Piotra w Gdańsku. W 1753 roku osiadł w Mokrym Dworze pod Gdańskiem jako kapelan prywatnej kaplicy Schwartzwaldów. W rok później poślubił kuzynkę Justynę Elżbietę Nicolai. W wolnym od obowiązków duszpasterskich czasie dokształcał się w matematyce, filozofii, językach obcych i obyczajach narodów Wschodu. Podczas wojny 7-letniej (1756-63), gdy w okolicy grasowały rosyjskie wojska, występował w obronie nękanych rekwizycjami parafian.

Najstarszym z jego siedmiorga dzieci był urodzony w 1754 roku syn **Jan Jerzy Adam Forster**. Ojciec kształcił go sam, z pomocą zgromadzonych książek. W 1765 roku przyjął zaproszenie do Rosji, w celu badania życia kolonistów nadwołżańskich. Jako asystenta zabrał 11-letniego syna. Krytyczne sprawozdanie nie spodobało się carskim władzom,

które odmówiły mu zapłaty i pozbawie- ni środków do życia Forsterowie prze- nieśli się do Anglii. Płaca nauczyciela nie wystarczała na utrzymanie rodziny, musieli dorabiać tłumaczeniami, mię- dzy innymi Jerzy (12-letni!) przełożył na angielski „Skrót Historii Rosji” Ło- monosowa. W 1771 roku zapropono- wano Forsterowi-seniorowi, „wprawio- nemu w historii naturalnej i botanice”, udział w drugiej wyprawie Cooka, w celu „zebrania, opisanie i oddania rysunkiem okazów przyrody.” Zgodził się pod warunkiem zabrania 17-letnie- go syna. W trakcie wyprawy, w latach 1772–1775, zgromadzili wielką ko- lekcję okazów fauny, flory, minerałów i obiektów kultury materialnej z Australii i Oceanii. Odkryli 260 nowych gatunków roślin i 200 nieznanych dotąd zwierząt. Prowadzili też pionierskie badania etno- graficzne. Plonem wyprawy były opira- cowane przez nich liczne publikacje na- ukowe oraz opis pt. *A Voyage Round the World*, który miał także polskie wydania. Oba przyjęto do sławnego Królewskiego Towarzystwa Naukowego w Londynie – ojca jeszcze w roku 1772, syna w 1777, co przed nimi udało się tylko niewielu pochodzącym z Polski uczonym. Zy- skali sławę, bez odpowiedniej rekompensaty finansowej. Obarczeni długami wyjechali do Niemiec, gdzie ojciec zo- stał profesorem w Halle, syn w Kassel. W 1784 roku Jerzego zaproszono na Uniwersytet Wileński, gdzie wykładał paleontologię i na 70 lat przed Darwinem głosił teorię ewolucji gatunków. Założył też w Wilnie ogród botaniczny. Po roku sprowadził żonę Teresę Heyne. Mimo niezłych warunków po czterech latach oboje mieli dosyć stosunków w upa- dającej Polsce i wyjechali. Jerzy osiadł jako bibliotekarz w Moguncji. W roku 1790 odbył podróż naukową po Nadre- nii, Niderlandach, Normandii i Anglii i po mistrzowsku ją opisał. W tym czasie jego małżeństwo zaczęło się rozpa- dać. Po zajęciu Moguncji przez wojska rewo- lucyjnej Francji jako wiceprezydent no- wopowstałej Republiki Mogunckiej po- jechał do Paryża, by przeprowadzić włą- czenie Zachodniej Nadrenii do Francji. Tymczasem Prusacy odbili Moguncję. Uznany w Niemczech za zdrajcę Forster pozostał w Paryżu, gdzie był świadkiem krwawego terroru. Rozczarowany i sa- motny zmarł w wieku zaledwie 39 lat na rękach polskich przyjaciół. Jego tra- gedią był brak ojczyzny. Polacy nie mogli mu darować ostrej (zasłużonej!) krytyki ówczesnych stosunków w kraju,



Głaz z tablicą Jerzego Forstera w Mokrym Dworze. Fot. Andrzej Januszajtis

Niemcy – rzekomej zdrady, dla Anglików jego poglądy były zbyt radykalne, a Francuzi nigdy nie uznali go za swojego. Wnikliwa lektura jego pism i listów prowadzi do innego obrazu – genialnego uczonego i pisarza, człowieka głęboko czującego, wrażliwego na niesprawiedliwość i krzywdę ludzką, zdolnego do wielkiej miłości, o której świadczą jego listy do żony – jedne z najpiękniejszych, jakie w ogóle napisano. Za jego dramatem mogła się też kryć tęsknota za rodzinnym krajem, który za młodu musiał opuścić, i do którego nie mógł powrócić. Obaj Forsterowie, z urodzenia obywatele polscy, z działalności wielu Europejczycy, zasłużyli sobie na poczesne miejsce w gronie tych, którymi się szcycimy. Jan Rajnold ma od 2005 roku tablicę na domu rodzinnym w Tczewie (starszą niemiecką po 1945 roku usuniętą), Jan Jerzy od 2019 roku pomnik w Mokrym Dworze, ufundowany przez mieszkańców.

Hugo Conwentz

Urodził się 20 stycznia 1855 roku na przedmieściu Święty Wojciech, w starej mennonickiej rodzinie. Ojciec Albert Wilhelm Conwentz handlował materiałami opałowymi. Po przeniesieniu się rodziny do miasta chłopiec uczęszczał do szkoły Św. Jana, którą ukończył jako jeden z najlepszych uczniów. Szczególnie pasjonował się biologią. Profesor Theodor Bail zaprotegował go na studia botaniki na Uniwersytecie Wrocławskim. Po dodatkowych dwóch latach na uniwersytecie w Getyndze, został asystentem sławnego prof. Göpperta we Wrocławiu. W 1876 roku obronił pracę doktorską z paleobotaniki: „Skamieniałe drzewa z północnoniemieckiego dykluwium”. W dwa lata później gdańskie Towarzystwo Przyrodnicze powołało go na członka. W 1879 roku wrócił do Gdańska, żeby organizować Muzeum Przyrodnicze w Zielonej Bramie, którego w wieku zaledwie 24 lat został dyrektorem. W następnym roku Muzeum, któremu Towarzystwo oddało do dyspozycji swoje zbiory, zostało otwarte. Miało cztery oddziały: Przyrodniczo-Archaeologiczny, Historyczny, Inwentaryzacji Zabytków Architektury, oraz Przemysłu. Wielkim skarbem Muzeum była druga co do wielkości w świecie kolekcja bursztynów, której resztki zabrano po ostatniej wojnie do Muzeum Ziemi w Warszawie. Conwentz zajmował się także inwentaryzacją zasobów leśnych prowincji



Brama Zielona, tu przez 31 lat pracował Hugo Conwentz. Fot. Andrzej Januszajtis

i działał w Towarzystwie Przyrodniczym. Głównym obiektem jego badań były inkluzje w bursztynie. W sprzyjającym jego rozwojowi środowisku publikacje powstawały jedna za drugą. Do najważniejszych należą: monografia „Flora Bursztynu” z roku 1886, oraz „Monografia bałtyckich drzew bursztynowych” z roku 1890, jeszcze dziś będące podstawą wiedzy w tej dziedzinie. W tym samym roku uzyskał upragniony tytuł profesora. Prowadził także badania archeologiczne, między innymi w 1891 roku opisał, odkryte przez siebie, pomosty sprzed 2 tysięcy lat w Bągarciu. W 1907 roku doprowadził do wykupienia i wzięcia pod ochronę grodziska w Sopocie.

Pasją Conwentza była ochrona przyrody. W 1900 roku wyszła jego „Księga osobliwości leśniczo - botanicznych w Prusach Zachodnich”, w której jako pierwszy zwrócił uwagę na zagrożone gatunki roślin w naszym regionie. W kolejnych publikacjach zainicjował powołanie w 1906 roku Państwowej Służby Ochrony Pomników Przyrody. Siedzibę, początkowo w Gdańsku, w 1910 roku przeniesiono ją do Berlina, jako dyrektor musiał się przenieść także Conwentz. W 1915 roku opracował definicję pomnika przyrody. Po I wojnie przyczynił się do włączenia do konstytucji Republiki Weimarskiej zapisu: *Pomniki sztuki, historii i przyrody, jak również krajobrazu podlegają ochronie i opiece państwa*. Tym i innymi działaniami zapisał się Conwentz w historii jako światowy pionier ekologii. Pod jego wpływem wydano pierwsze przepisy ochrony przyrody

w Szwecji i w Czechach. Na naszym terenie powstał z jego inicjatywy w 1915 roku obszar chroniony w Górkach Wschodnich, na którym działa dziś Stacja Ornitologiczna PAN. W 1916 roku uratował przed planowanym wycięciem Puszcze Białowieską, tworząc objęty ścisłą ochroną „Park Natury” o powierzchni 30 km², w którym zakazano wyrębu drzew. Ochroną objęto także żubry. Był to teren późniejszego Białowieskiego Parku Narodowego. Na pamiątkę tej akcji jeden z tamtejszych dębów otrzymał w 2009 roku imię Hugona Conwentza. Uczony zmarł w Berlinie 12 maja 1922 roku, spoczywa obok swojej szwedzkiej żony Greta Ekelöf na cmentarzu w Stahnsdorf pod Berlinem. Biografowie podkreślają jego niezwykłą pracowitość. Wyliczono, że w ciągu 31 lat swojego pobytu w Gdańsku zorganizował 477 wypraw badawczych po regionie! Liczba jego publikacji sięga 300, w tym 11 książkowych. W ciągu 13 lat (od 1877 do 1890) w samych tylko „Pismach” Towarzystwa Przyrodniczego opublikował 21 artykułów, które i dziś czyta się z zainteresowaniem. To jeden z tych wielkich gdańszczan, których powinno się upamiętnić tablicą, na przykład na Zielonej Bramie – dawnej siedzibie prowadzonego przez niego Muzeum.

Paul Julius Gottlieb Nipkow

Urodził się 22 sierpnia 1860 roku w Lęborku jako syn mistrza piekarskiego Friedricha Wilhelma Nipkowa i Therese Augusty z domu Magdałiński.



Tablica Paula Juliusa Gottlieba Nipkowa
na fasadzie Muzeum w Łęborku

Jego babką była Teresa Magdalińska. Jeden z przodków, Michał Magdaliński, zdobył w 1779 roku tytuł króla kurkowego. W spisie mieszkańców Łęborka z roku 1843 znajdujemy dwanaścioro Magdalińskich (pisanych już przez „n”), głównie rzemieślników. Nipkowów było więcej: 22, w tym 1 kupiec, 1 fabrykant i 1 rajca.

Wszyscy reprezentowali stan mieszczański. Domem rodzinnym młodego Paula była niezachowana dziś kamienica Młynarska 14, na której miejscu jest dziś muzeum oznaczone tablicą pamiątkową. Po skończeniu szkół (podstawowej, mieszczańskiej – budynek dziś przy ul. Reja – i progimnazjum – przy Kossaka – w Łęborku od 1879 roku uczęszczał do gimnazjum w Wejherowie, a potem, od 1882 studiował w Berlinie fizykę pod kierunkiem sławnego Hermanna Helmholtza i mniej znanego Adolfa Slabego. Jako student uzyskał patent na obrotową tarczę ze spiralnie rozmieszczonymi otworkami, która umożliwiała rozłożenie obrazu na układ punktów i linii i – po skierowaniu na fotokomórkę – przekształcenie w szereg impulsów elektrycznych. Przesłane do miejsca odbioru sygnały modulowały światło lampy, które po przejściu przez podobną tarczę (zsynchronizowaną z pierwszą), dawało odtworzony obraz. Dzięki wynalazkowi Nipkowa stało się możliwe przesyłanie obrazów na odległość. Opatentowano go w 1885 roku, ale na wykorzystanie (w zmodyfikowanej formie) trzeba było czekać do 1924 roku, w którym zakłady Telefunkena zbudowały pierwszy odbiornik TV. Od 1928 r. emitowano w Berlinie programy eksperymentalne (w Gdańsku od 1937), a w 1935 zaczęła działać telewizja publiczna. W tym samym czasie, co w Niemczech, zaczęto próby w Ameryce, a w rok później w Wielkiej Brytanii szkocki inżynier John Logie Baird udoskonalił system Nipkowa. Mimo że dziś stosuje się elektroniczne systemy przenoszenia obrazu, aktualna pozostaje zasada rozkładu obrazu na poziome linie. Tarczę Nipkowa wykorzystuje się dziś także w mikroskopii. Nipkow zmarł 24 sierpnia 1940 r. w Berlinie.

ANDRZEJ JANUSZAJTIS

Halina Winiarska-Kiszkis (1933 – 2022)

Z ogromnym smutkiem informujemy, że zmarła Halina Winiarska, wybitna aktorka teatralna, która w latach 1966-2003 należała do zespołu Teatru Wybrzeże.

Artystka urodziła się 8 października 1933 roku w Chrzanowie. W latach 1956–1958 występowała w Teatrze Dramatycznym im. Aleksandra Węgierki w Białymstoku, od 1958 do 1960 związana z Teatrem im. Wandy Siemaszkowej w Rzeszowie. W latach 1960-1963

aktorka Teatru Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze. Od 1963 do 1966 roku należała do zespołu Teatru Dramatycznego w Poznaniu.

W 1966 roku Halina Winiarska związała się z Teatrem Wybrzeże. Zasłynęła jako mistrzyni repertuaru klasycznego

grając m.in. tytułową ELEKTRĘ w tragedii Sofoklesa (reż. Jerzy Zegalski), Królową w KRÓLU RYSZARDZIE II Shakespeare’a, Ifigenię w IFIGENII W TAURYDZIE Goethego, Gertrudę w HAMLECIE Shakespeare’a (reż. Marek Okopiński), tytułowe role w MARIU STUART Schillera (reż. Jerzy Hoffmann) i w HELENIE Eurypideesa (reż. Stanisław Hebanowski). Do jej najwybitniejszych kreacji w repertuarze współczesnym należały: Molly Bloom w ULISSESIE Joyce’a (reż. Zygmunt Hübner), tytułowa rola w MATCE Witkacego (reż. Tadeusz Minc), role w sztukach Albee’go w reżyserii Stanisława Hebanowskiego: Marta w KTO SIĘ BOI VIRGINII WOOLF? i Alicja w MAŁENKIEJ ALICJI.

Wystąpiła także w kilkudziesięciu przedstawieniach Teatru TV m.in. jako Pani Alving w UPIORACH Ibsena i Hrabina w WALLENSTEINIE Schillera.

Wykładała w Studium Aktorskim przy Teatrze Wybrzeże, w gdańskim Biskupim Seminarium Duchownym i Liceum Jezuitów w Gdyni.

Występami w Stoczni Gdańskiej im. Lenina w Sierpniu ’80 wspierała strajkujących robotników. Trzy miesiące



Halina Winiarska na scenie Teatru Wybrzeże. Fot. Z archiwum Teatru Wybrzeże

później uczestniczyła w strajku okupacyjnym pracowników służby zdrowia, oświaty i kultury w Urzędzie Wojewódzkim w Gdańsku. Od września 1980 roku pełniła funkcję przewodniczącej Komisji Zakładowej Solidarności w Teatrze Wybrzeże. Po wprowadzeniu stanu wojennego została internowana. Arty-

stycznie angażowała się podczas mszy za Ojczyznę w gdańskich kościołach i w sierpniu 1988 roku w trakcie strajków w Stoczni i w Porcie Gdańskim. W 1989 roku weszła w skład Komitetu Obywatelskiego Solidarność w Gdańsku.

Laureatka wielu prestiżowych nagród i odznaczeń m.in. Srebrnego Meda-

lu Zasłużony Kulturze Gloria Artis, Pomorskiej Nagrody Artystycznej, Nagrody Prezydenta Miasta Gdańska Neptun. Została wyróżniona tytułem Honorowego Obywatela Miasta Gdańska.

GRZEGORZ KWIATKOWSKI
RZECZNIK PRASOWY TEATRU WYBRZEŻE

25 marca 2014 roku - Zasłużona w Historii Miasta Gdańska

Halina Winiarska 25 marca 2014 roku otrzymała honorowy tytuł Zasłużona w Historii Miasta Gdańska. Zaszczytne wyróżnienie wybitnej aktorce teatralnej i filmowej przyznały Stowarzyszenie „Nasz Gdańsk” i Muzeum Gdańska.

W opublikowanej z tej okazji w miesięczniku „Nasz Gdańsk” rozmowie z Katarzyną Korczak p. t. „Heroina bez patosu” artystka powiedziała między innymi: – (...) Być może ja pozostałam trochę staroświecka w swoim myśleniu o teatrze, nie wszystkie pomysły dzisiejszych reżyserów mi odpowiadają, nie zawsze one mają czytelny związek z intencją sztuki, albo ja nie jestem w stanie tego pojąć. Reżyserzy dopisują, dodają coś, albo odmieniają teksty dramatów, może jest im za mało. Ostatnia realizacja, „Martwe dusze” Janusza Wiśniewskiego w Teatrze Wybrzeże, złożona jest z tekstów dziesiątków autorów, to mi się akurat podobało, z majstersztykiem Janusz Wiśniewski to zrobił. Charakteryzacja postaci jest zachwycająca, myśmy przez pewien czas nie rozpoznawali kolegów aktorów. Bardzo dobry spektakl, taka jestem rada, że realizacja jest udana. (...)”

RED.

W obiektywie Aleksieja Piatkowskiego

„Za naszą i Waszą wolność”

Solidarnościowy marsz i wiec antywojenny „Za naszą i Waszą wolność” 27 marca 2022 roku był kulminacją tegorocznych obchodów Dnia Wolności (Dnia Woli) w Gdańsku.

Po barbarzyńskiej napaści Putina na Ukrainę, nie mogło być innego przesłania święta Białorusinek i Białorusinów, niż solidarność z narodem

ukraińskim, walczącym z tym samym wrogiem – postsowieckim imperium. Żywie Białaruś! Sława Ukrainie! Białorusini, Ukraińcy i Polacy – dzieci, mło-

dzie i dorośli przemaszerowali ulicami Gdańska ze sztandarami i wolnościowymi hasłami.



Uczestnicy marszu solidarnościowego „Za naszą i Waszą wolność” ze sztandarami spod Fontanny Neptuna wyruszyli Drogą Królewską



Pod Ratuszem Głównego Miasta stanął szpalier z hasłami i plakatami



Minęli Dworzec Główny



Na Placu Solidarności przed budynkiem Europejskiego Centrum Solidarności odbył się wiec solidarnościowy „Za naszą i Waszą wolność”

Pomorskie samorządy wspierają lwowskie szpitale

Jadą tiry z lekami, żywnością, środkami czystości...

Łącznie milion złotych przeznaczą pomorskie samorządy na zakup sprzętu medycznego, który trafi do szpitali we Lwowie. 23 marca 2022 roku kolejnych pięć TIR-ów ze wsparciem humanitarnym wyjechało w kierunku Ukrainy.



Pomorskie samorządy wspierają lwowskie szpitale. Fot. Dominik Paszliński WWW.gdansk.pl

Wśród nich znalazły się dwa pierwsze transporty z lekami, żywnością, środkami czystości czy odzieżą, ufundowaną przez firmę InterMarche. Łącznie zaplanowano sto takich kursów.

– Transport ten mógł powstać dzięki kooperacji z francuską grupą muszketerów. W paczkach znajduje się przede wszystkim żywność długotrwała, a także środki ochrony osobistej i środ-

ki czystości. Grupa InterMarche jest jedną z tych grup handlowych, które zdecydowały się na odrzucenie współpracy z partnerami handlowymi z Rosji. Duża część tej pomocy będzie skierowana do rejonów, w których występuje albo zagrożenie wojną, albo są prowadzone działania wojenne – mówił podczas konferencji Mieczysław Struk, Marszałek Województwa Pomorskiego. – Wraz z Gdańskiem, Gdynią i Sopotem, podjęliśmy także inicjatywę, aby przeznaczyć pomoc finansową dla Szpitali Pomorskich w Gdyni zajmujących się zakupem niezbędnego sprzętu i wyposażenia dla szpitala lwowskiego, w którym przebywają ranni żołnierze przywiezieni z pola walki. (...)

PATRYK ROSIŃSKI
URZĄD MIEJSKI W GDAŃSKU

Zbiórki darów wciąż trwają

Na stronie [Gdańsk Pomaga Ukrainie](#) na bieżąco aktualizowana jest lista najpotrzebniejszych produktów. Najbardziej potrzebna jest żywność z długim terminem ważności i środki higieniczne. Głównym punktem zbiórki w Gdańsku jest Polsat Plus Arena Gdańsk. Działa tam także punkt, gdzie bez płacenia Ukrainki i Ukraińcy mogą poszukać dla siebie odzieży i kosmetyków.

To było dosyć sławy na mój wiek

Pragnąc przybliżyć Czytelnikom piękną postać naszego bohatera, cyklicznie zamieszczamy fragmenty jego pamiętników. Opieramy się na pozycji „Józef Wybicki (1747 – 1822). Pamiętniki Józefa Wybickiego senatora wojewody Królestwa Polskiego”, Lwów: nakładem Księgarni Gubrynowicza i Schmidta, rok wydania 1881.

(...) kto, jak ja, przez to przeszedł doświadczenie (...)

Pojechałem zatem w piętnastym roku do Skarszewa, tak nazwanego miasta, gdzie księdza stryja było probostwo. Ten szanowny kapłan oddał mnie w dozór komendarzowi swemu, aby miał oko na moje obyczaje i moralne postępowanie, regentowi zaś kancelaryi, Plachec-kiemu, polecił prawa nauki; więcej uczynić w kraju, w którym żyliśmy, nie mógł. Powszechne mniemanie uważało kancelaryę jako szkołę szlachetną, przez którą przejść musiała koniecz-nie młodzież, przeznaczona urodzeniem do rzę-dów kraju i sprawowania wszelkich urzędów publicznych. Zgoła kancelarya miało to być plemię senatorów, posłów, sędziów i t. d., źródło wiadomości praw krajowych; kto, jak ja, przez to przeszedł doświadczenie, i nad przeszedł za-standować się umie, dziwić się nierządowi, a po-tem zniszczeniu Polski mniejsz będzie.

(...) męczyłem się na osobności nad czytaniem statutów (...)

Już tedy jestem kancelarzystą! To było hasło swawoli i rozwiązłości; szczęściem, że byłem pod okiem wielce moralnego kapłana, komendarza Szto- ba, i że wrodzoną miałem skłonność do pracy i wielką chęć do nauk: w krótkim czasie nauczyłem się na pamięć a k c e s s o r y ó w. Miała to być książka elementarna prawnictwa; postąpiłem co było najważniej- szym, w a t y k a c y i: tem słowem barbarzyń- skiem nazywano sposób pisania, czyli zapisy- wania wszelkich czynności prawnych, między stronami zaszyty, albo z wyroku sądu.

Dzień i noc męczyłem się na osobności nad czytaniem statutów Herburta i czytaniem korektury pruskiej, nie mając żadnego wy- obrażenia ducha praw i jego zasad, nieznając różnicy między prawem natury, politycznym, cywilnym, kryminalnym i narodów. Wymawia- łem prawa rzymskie, statuta magdeburskie, jak papuga z zwyczaju, bo tak całe godne zgroma- dzenie moje czyniło.

(...) Pan regent okrywał mnie pochwałami (...)

Z tem wszystkiem ksiądz stryj po upłynio- nym roku znalazł we mnie znaczne postępy.

Pan regent okrywał mnie pochwałami, prze- cież ja z mej strony skarżyłem się na ten spo- sób nauki księdzu stryjowi, który i oświecony i majątny i do mnie wielce przywiązany, chciał mnie do akademii posłać za granicę. Ale moje przeznaczenie chciało inaczej. Ukochany mój opiekun jeszcze w tym roku na moich rękach skonał. Tej straty niewynagrodziły mi wszyst- kie następne lata, i jeszcze dziś, gdy to piszę, żalem ściśnione serce ży wdzienności roni pamięci mego najlepszego przyjaciela. On je- den życzył mi dobrze, on jeden umiał i mógł mi uczynić wiele; nie miał jak lat 54 gdy mnie osierocił. Był w kapitule kujawskiej wielce sza- nowany, będąc już archidyakonem pomorskim, a stawszy się przez swoje oświecenie godnym tej powagi, miał prawo do widoków dalszych w kościele.

(...) familia Gotorłowskich (...) zaczęła czytać na nasz majątek (...)

Ten cios dla mnie okropny ścięnił moje widoki. Ukochana matka, pomimo swego naj- lepszego serca, nie widziała dla mnie szczęścia tylko w kancelaryi. Nabrania biegłości jak najprędzej w prawie zaczęły wymagać okolicz- ności, gdy familia Gotorłowskich już wówczas w wysokim stopniu piniactwa będąca, zaczę- ła czytać na nasz majątek. Wybrała do swego polowu moment naszego sieroctwa. Brat mój starszy Joachim, zawsze do życia samotnego przywiązany, nie myślał jak tylko zostać kame- dulką. Wypadało mi zatem trzymać się prawa. Lat szesnaście mając, już po różnych sądach biegałem, gdzie nas piniacze wyprowadzali. Nabierałem z doświadczenia coraz więcej wia- domości praktycznych, tak, iż w siedmnastym roku jako pierwszy kancelarzysta zacząłem stawać, czyli, jak mówiono, odzywać się w są- dach grodzkich i ziemskich; to było dosyć sła- wy na mój wiek.

(...) Ta polityczna horda szła jak karawanem (...)

W tym czasie w r. 1764, nastąpiła elekcyja króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, a że wojewodą pomorskim był Mostowski, przy- wiązany, jak się zdaje, do partyi Czartoryskich, zbierał jak najwięcej na Pomorzu szlachty, aby pole wybiercze pomnożył na korzyść Ponia-

towskiego. Trzeba wam wiedzieć, że Pomorza- nie z dawnego jeszcze swego prawa, jeździli na wszystkie sejmy, jak mówiono v i r i t i m, to jest, ogółem wszystka szlachta, bez wyborów poseł- skich. Ta polityczna horda szła jak karawanem, pieszo, konno i na wozach. Ja naturalnie jako kancelarzysta grodu wojewody (bo wojewodo- wie byli u nas razem starostami grodowymi) należałem z prawa do tej wyprawy, i dostało mi się miejsce na powozach wojewodzińskich. Na czele szedł pan regent kancelaryi Owidzki.

Ukochanej mojej matce, lubo majątniej, zdało się rzeczą niepodobną, aby mnie do War- szawy przyzwicie mogła wyprawić. Tak wcale związku ze stolicą kraj nasz nie miał. Wyjecha- łem jednak za jej pozwoleniem, z otrzymanym nowym żupanem i kontuszem, w te, jak mnie- mała, odległe krainy, w które mnie nie bez łez puściła.

C.d.n.

Wyjaśnienia:

Skarszewo – dziś Skarszewy, w la- tach 1613-1772 pełniły funkcje stolicy województwa pomorskiego

Komendarz – administrator parafii

Regent kancelarii – urzędnik zawi- adujący kancelarią (w tym przypadku sądu grodzkiego)

Akcesoria – wstępne formalności w rozpoczynającym się procesie

Paweł Mostowski herbu Dołęga – wojewoda pomorski w latach 1758-1766

A.J.



Józef Wybicki. Źródło: CBN Polona



25 maja 2022 roku - uroczystość Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk”
i Muzeum Gdańska

Elżbieta Grot - „Zasłużona w Historii Miasta Gdańska”

Po kilkuletniej przerwie Stowarzyszenie „Nasz Gdańsk”, wspólnie z Muzeum Gdańska, nominowały kolejną osobę do prestiżowego tytułu „Zasłużony w Historii Miasta Gdańska”. Uhonorowana zostanie Elżbieta Grot.

To pełna osobistego uroku, ciepła, wielce zasłużona historyk dla Gdańska i dla Pomorza, wieloletnia kustosz Muzeum Stutthof, zaangażowana społecznie, oddana humanistycznym wartościom ludzkim, co w Gdańsku ma szczególnie wymiar. Ten honorowy tytuł został już nadany kilkunastu osobom. Za każdym razem w jednym z najbardziej nobliwych miejsc w Gdańsku – w Dworze Artusa albo w Ratuszu Głównym.

Miasto. Zawsze z udziałem gdańskiej młodzieży, ponieważ ideą przedsięwzięcia jest nie tylko uhonorowanie wyjątkowych i znamienitych osób, ale także misja przekazania następnym pokoleniom siły, niezwyklej mocy gdańszczyzan, którzy tworzyli i tworzą dumne miasto, wryte w historię świata. Uroczystość nadania tytułu honorowego Elżbiecie Grot odbędzie się w dniu 25 maja 2022 roku i rozpocznie się tradycyjnie

na stopniach Dworu Artusa tuż przed godziną 12.00. Punktualnie o godzinie 12 na karylionie Ratusza Głównego Miasta wykonana zostanie ulubiona melodia laureatki. Po wykonaniu pamiątkowego zdjęcia goście przejdą do ratuszowej Wielkiej Sali Wety.

IRENEUSZ LIPECKI

WICEPREZES STOWARZYSZENIA „NASZ GDAŃSK”



Spotkanie z Elżbietą Grot, nominowaną do honorowego wyróżnienia
„Zasłużony w Historii Miasta Gdańska”

Szacunek, podziw, czułość

Miałam zaszczyt przeprowadzić rozmowę z tą drobną, filigranową, promiennie uśmiechniętą osobą o jej bogatym dorobku i planach. Mimo pozorów kruchości jest wulkanem energii. Pracowita, konsekwentna, stawiająca sobie trudne zadania do wykonania, realizująca je z sukcesem. Szukająca dalszych wyzwań dla swojej pasji, czy raczej misji.

– Pani Elżbieto, miło mi znowu spotkać się. Ile lat już się znamy?

– Wydaje mi się, że co najmniej kil-

kanaście lat. Po raz pierwszy spotkałyśmy się w Dziale Naukowym Muzeum Stutthof w Sopocie.



Elżbieta Grot z wizytą u Marii Chodakowskiej z domu Filarskiej, byłej więźniarki politycznej KL Stutthof, osadzonej za pomoc w przerzucie Jana Nowaka – Jeziorańskiego z Gdyni do Szwecji. 2015 rok

– Tak. Skierował mnie do pani ówczesny dyrektor Muzeum Stutthof śp. Roman Drynko, bo, jak twierdził, tylko Pani mogła pomóc mi w odtworzeniu dalszych losów mojego Ojca osadzonego w 1944 roku właśnie w tym obozie. Tak się też stało. Później często spotykałyśmy się. Pani książki, artykuły, wykłady, filmy dokumentalne współrealizowane przez panią i z pani udziałem stanowiły dla mnie cenne źródła wiedzy na temat martyrologii więźniów i ludności Pomorza w czasie II wojny światowej. Ale o tym, będziemy jeszcze rozmawiały. Teraz proszę powiedzieć coś o sobie.

– Pochodzę z rodziny kaszubsko – borowiackiej, moja mama urodziła się w Czersku, babcia w Dąbrówce, dziadek w wiosce Osowo, oboje w gminie Karsin, a mój ojciec w Brodach koło Tucholi, jego ojciec i dziadek w Lutomiu. Moi rodzice przybyli do Gdyni – miasta z morza i marzeń w latach

międzywojennych, tam poznali się i zawarli związek małżeński w kościele Najświętszej Maryi Panny w 1946 roku. Urodziłam się 26 marca 1954 roku w gdyńskim szpitalu na Placu Kaszubskim. Po ukończeniu Szkoły Podstawowej nr 21 oraz II Liceum Ogólnokształcącego w Gdyni rozpoczęłam studia na Uniwersytecie Gdańskim, na Wydziale Humanistycznym. W latach 1973-1977 studiowałam historię ze specjalizacją z muzealnictwa. Bardzo chciałam pracować w Muzeum Historii Miasta Gdańska. Nie udało się. Mogłam ewentualnie uczyć historii, ale nie marzyłam o zawodzie nauczycielki. 1 grudnia 1979 roku. zostałam zatrudniona w Oddziale Muzeum Stutthof w Gdańsku na etacie asystenta w dziale naukowo – badawczym. Potem awansowałam na stanowisko kustosa i od 2011 do 2019 roku pełniłam obowiązki kierownika Działu Naukowego w Sopocie.

– Jaki był zakres pani pracy?

– Zajmowałam się formami eksterminacji pośredniej oraz ewakuacją morską więźniów KL Stutthof. Prowadziłam badania w kraju, Niemczech, Danii, Szwecji, Austrii i na Litwie. Dzisiaj mało kto wie, że wioska Stutthof znajdowała się w obrębie terytorium byłego Wolnego Miasta Gdańska. Pierwszymi więźniami byli Polacy z Gdańska i okolicznych miejscowości.

Zapoznawanie się z historią obozu i losami więźniów, z pozostałymi obiektami, dokumentacją, było dla mnie traumatycznym doznaniem. Obawiałam się, czy mam na tyle mocną psychikę, aby unieść ciężar tragedii ludzkich. Bardzo przeżywałam pierwsze kontakty ze świadkami, którzy przeżyli piekło niemieckiego obozu koncentracyjnego. Czułam ich ból. Nauczyłam się ich słuchać. Mój szacunek do nich i empatia pomagały mi dotrzeć do początkowo zamkniętych w sobie byłych więźniów, niechętnie wracających do strasznych wspomnień i niechętnie o nich opowiadających. Trzeba było dużej cierpliwości, aby taka osoba, słowo po słowie, zdanie po zdaniu, zaczęła mówić na ten temat. Byli więźniowie podczas rozmów musieli czuć się bezpiecznie, zaufać mi. Pomogła mi umiejętność słuchania. Czuli, że są dla mnie najważniejszymi osobami. W końcu rozmowy te przynosiły im ulgę, może coś w rodzaju katharsis, kiedy wreszcie mogli wyrzucić z siebie najczarniejsze myśli i wspomnienia. Wówczas zrozumiałam,

że praca w tym miejscu może stać się moją misją. Starałam się dowiedzieć od nich jak najwięcej, a potem zrobić wszystko, aby pamięć o nich i tragicznie zamordowanych w obozie Stutthof ocalała. Tę wiedzę należało przekazywać wszystkim i wszelkimi możliwymi środkami przekazu.

– **Stała się pani depozytariuszką tej wiedzy. Pani Elżbieto, nie raz byłam świadkiem, z jaką czułością, troską i szacunkiem otaczała pani tych, którzy przeżyli, a których z roku na rok było coraz mniej. Wszystkie uroczystości organizowane na terenie byłego obozu koncentracyjnego przez Muzeum Stutthof były okazjami do spotkania się ze świadkami okrucieństw, którzy w pasiakach, w więziennych czapkach lub chustach, z winklem i numerem obozowym, czasami z opaską członka Armii Krajowej, stawiali się na tych uroczystościach. Organizowała pani przyjazdy ostatnich świadków z ich miejsc zamieszkania do Sztutowa. Pomagała przy wysiadaniu z autokaru, przeprowadzała do miejsca uroczystości, pomagała zająć miejsce, wstawać do apelu. Pamiętam jak pani trzymała drzewce sztandaru z bardzo już wiekowym i słabym więźniem. Podziwiałam oddanie pani ostatnim świadkom.**

– Tak, to prawda. Byli więźniowie KL Stutthof zawsze budzili we mnie szacunek, podziw i czułość. To oni pomagali mi w gromadzeniu dokumentacji i opracowywaniu materiałów. To dzięki nim powstało tak dużo najróżniejszych moich publikacji. Wzruszali mnie swoją wdzięcznością, przywiązaniem. Nazywali mnie swoją córką, pragnęli jak najwięcej przekazać mi wiedzy. To było dla mnie bardzo ważne. Często byłam traktowana jak ich przyjaciółka, osoba bliska jak z rodziny. Zapraszali mnie na uroczystości rodzinne. Nasze dobre relacje utrzymywały się do ich ostatnich dni, kiedy z wielkim smutkiem zaczęłam chodzić na ich kolejne pogrzeby.

– **W trakcie swojej pracy zajmowała się pani też wojennymi losami mieszkańców Pomorza.**

– Tak. Pisałam między innymi o losach mieszkańców Gdyni, Gdańska, błogosławionych męczennikach II wojny światowej, w tym pochodzących z archidiecezji gdańskiej oraz o zbrodni ludobójstwa w Piaśnicy i represjach w powiecie kościerskim.

– **Powiedziała Pani, że te doświadczenia pozwoliły pani zrozumieć, że praca nad tymi miejscami kaźni, obozami i mieszkańcami Pomorza jest misją. Jak pani tę misję wypełniała, wypełnia i czy nadal będzie pani wierna jej nakazom?**

– Tak myślę. Starałam się, staram i będę się starać nadal ją pełnić. Śmieję się, że ktoś, kto będzie chciał pisać kiedyś na mój temat, będzie miał trudne zadanie. Mnie samej nie było łatwo podsumować własny dorobek. Napisałam kilka książek, ponad 100 artykułów publikowanych w różnych pismach. Opracowałam kilkanaście wystaw dokumentalnych prezentowanych między innymi w Muzeum Stutthof, na Uniwersytecie Gdańskim, Politechnice Gdańskiej, Technikum Łączności, były wystawiane za granicą w instytucjach w Niemczech, w Sztokholmie w Szwecji i Austrii. Wystąpiłam w ponad 30 filmach dokumentalnych. Brałam udział w konferencjach naukowych w Polsce i poza granicami. Prowadziłam liczne wykłady i prelekcje w Gdańsku, Gdyni, na Kaszubach dla różnych środowisk, dla seniorów, młodzieży, studentów.

– **Powiedziała Pani, że Gdańsk to pani kolejna przygoda historyczna.**

– W czasie pracy zawodowej poznałam środowisko byłej Polonii Gdańskiej, nie tylko obecnych mieszkańców Gdańska, ale mieszkających również za granicą, między innymi śp. Antoniego Wielocha ze Szwecji. Dzięki tym kontaktom poznałam losy wielu wybitnych Polaków z Gdańska, dzieje Gimnazjum Polskiego Macierzy Szkolnej i Poczty Polskiej w Gdańsku. Efektem tej pracy były liczne artykuły i wystawy: „Gdańszczenie 1939/1940. Jeden rok z tysiącletnich dziejów miasta”, którą realizowałam wspólnie ze śp. dyrektorem Muzeum Stutthof Janiną Grabowską - Chałką, kolejne ekspozycje - „Pamięci pracowników Poczty Polskiej w Gdańsku ofiar hitlerowskich więzień i obozów koncentracyjnych”, wystawy dla kościołów gdańskich o błogosławionych księżach Bronisławie Komorowskim, Franciszku Rogaczewskim i Marianie Góreckim. Obecnie jak było w ramach Komitetu upamiętniającego Polaków z byłego Wolnego Miasta Gdańska zajmowałam się recenzją książki Brunona Zwały „Gdańsk 1939”, redakcją drugiego tomu jego wspomnień gdańskiego bówki, pomagałam w nadaniu imion tramwajom w Gdańsku Antoniego Lendziona

i dr Franciszka Kręckiego. Zamierzam wydać wspomnienia gdańszczanki Budzimiry Wojtawicz-Winke pochodzącej ze znanej w Gdańsku polskiej patriotycznej rodziny muzyków, mocno doświadczonej przez wojnę.

– Często pani podróżowała w celu zdobywania najmniejszych okrucich wiedzy, tropiąc ślady, odwiedzając miejsca upamiętnień, kaźni. Który z tych wyjazdów szczególnie zrobił na pani wrażenie, mocno wrył się w pamięć?

– Wszystkie wyjazdy były bardzo ważne, wniosły mnóstwo większych czy mniejszych emocji. Traumatycznym przeżyciem było przejście szlakiem „Marszu Śmierci”. Zatrzymywanie się w miejscach, gdzie w stodołach, kościołach, czy pod gołym niebem na ziemi nocowali więźniowie, zmarznięci, niewyspani, głodni, którzy musieli pod nadzorem esesmanów następnego dnia ruszyć w dalszą drogę. Kiedy stałam przy upamiętnionych mogiłach, a potem na cmentarzach ofiar Marszu Śmierci w Nawczu, Rybnie, Krępie Kaszubskiej trudno było mi oddychać, stałam jak zdrętwiała, przybita męczeństwem więźniów. Podobne uczucia towarzyszą mi za każdym razem w Piaśnicy, miejscu kaźni tysięcy niewinnych mężczyzn, kobiet, dzieci a nawet niemowląt.

– To co pani zobaczyła, stało się inspiracją do dociekań, badań, zaowocowało w dalszych publikacjach, wystawach, filmach. Wspomniała pani, że bardzo przeżyła wizytę w byłym niemieckim nazistowskim obozie koncentracyjnym Neuengamme koło Hamburga w związku z tragiczną rocznicą śmierci więźniów na statkach „Cap Arcona” i „Thilbek”. Opisała to pani w książce. Czy płynęła pani trasą Rejsu Śmierci?

– W 2000 roku zostałam zaproszona przez byłych więźniów KL Neuengamme i ich rodziny do wzięcia udziału w uroczystościach zorganizowanych w Neuengamme i Lubece. Z Lubeki popłynęliśmy statkiem do miejsca, gdzie stały na redzie oddalone o 5 km od brzegu statki „Cap Arcona” i „Thilbek”. 3 maja 1945 roku statki te zostały zbombardowane przez eskadry samolotów brytyjskich, przyczyniając się do śmierci około 7 000 więźniów. Wówczas ocalało tylko 400 z nich. Do tragedii przyczynili się esesmani, którzy statki wystawili

na cel, nie podporządkowując się żądaniu aliantów, aby wpłynęły do najbliższego portu i wywiesiły białe flagi na znak poddania. Dowództwo angielskie obawiało się przerzutu żołnierzy Wehrmachtu do Norwegii i zmiany warunków kapitulacji III Rzeszy.

– Wrzuciła tam pani wieniec do wody. Mam nadzieję, że trochę też w moim imieniu i mojej rodziny, bo z pani badań wynikało, że tam zginął mój ojciec na statku „Cap Arcona”.

– Wieniec złożyłam w imieniu wszystkich, a zwłaszcza tych, którzy stracili tu bliskich, a nie mogli osobiście być w tym miejscu.

– Jestem pod ogromnym wrażeniem różnorodności pani działań, od żmudnego zdobywania wiedzy, tworzenia dokumentacji, poprzez opracowania, publikacje, artykuły, monografie, filmy, wykłady, wyjazdy. Rzeczywiście to ogromny dorobek. Wiem, że jest doceniany, bo jest pani posiadaczką wielu odznaczeń, tytułów, nagród. Może nam Pani je wymienić?

– Została wyróżniona Złotym Medalem Opiekuna Miejsc Pamięci, Odznaką Działacza Kultury, Odznaką Honorową Zasłużonego dla Kultury Gloria Artis, Srebrnym Krzyżem Zasługi, Odznaką Memoriału Generał Marii Wittek, Medalem Prezydenta Gdańska przez Pawła Adamowicza, Medalem Kościoła Św. Stanisława Biskupa Męczennika w Gdańsku – Wrzeszczu, Odznaką Polskiego Związku Byłych Więźniów Politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych, Medalem Stowarzyszenia „Rodzina Piaśnicka”, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Cenny jest dla mnie tytuł Przyjaciela Szkoły w Rozłazinie im. Bohaterów Stutthofu.

– Powoływana jest Pani do komisji, komitetów, w których aktywnie pani działa. Do którego komitetu powołała panią Prezydent Gdańska Aleksandra Dulkiewicz?

– W 2018 roku zostałam powołana przez panią Prezydent do Komitetu Upamiętniania Polaków z byłego Wolnego Miasta Gdańska im. Brunona Zwały. Od 10 lat biorę udział w komisji konkursowej Olimpiady Wiedzy o Piaśnicy w Bolszewie. Byłam członkiem komisji powołanej przez Marka Adamkowicza, kierownika Oddziału Muzeum Gdańska Poczty Polskiej w Gdańsku

w sprawie napisów na tablicach przy wejściu do historycznego budynku. W 2018 roku dekretem biskupa poniewierskiego na Litwie zostałam powołana do komisji historycznej w sprawie procesu beatyfikacyjnego ks. prof. Alfonsasa Lipniunasa, litewskiego więźnia politycznego KL Stutthof, męczennika Marszu Śmierci. Proces został zakończony na szczepku diecezji w czerwcu 2021 roku. Obecnie zebrana dokumentacja znajduje się w Watykanie.

– Jest pani od wielu lat członkiem Towarzystwa Przyjaciół Gdańska. Czy działa pani też w innych stowarzyszeniach, związkach?

– Od 2019 roku pełnię funkcję wiceprezesa Towarzystwa Przyjaciół Gdańska. Jestem członkiem Polskiego Związku Byłych Więźniów Politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych w Warszawie i stale współpracuję z Oddziałem Okręgowym tej organizacji w Gdańsku z siedzibą w Sopocie. Jako członek wspierający działam w Stowarzyszeniu „Rodzina Piaśnicka” w Wejherowie oraz od wielu lat należę do Towarzystwa Miłośników Gdyni.

– Skąd pani czerpie siły do tych działań, do wypełniania swojej misji?

– Na pewno od wszystkich, którzy wspierali mnie, wspierają, pomagają. Czuję też że od tych, którzy już odeszli i gdzieś tam z góry patrzą na mnie życzliwie.

– 25 maja 2022 r. oficjalnie wręczone zostanie pani honorowe wyróżnienie „Zasłużony w Historii Miasta Gdańska”. Proszę przyjąć moje najserdeczniejsze gratulacje.

– Ogromnie cieszę się z zaszczytnego wyróżnienia. Dziękuję serdecznie członkom Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk” i dyrekcji Muzeum Gdańska.

– Dziękuję za rozmowę. Jak po każdym naszym spotkaniu zyskałam więcej wiedzy, wiem, w jakich publikacjach mogę szukać informacji na tematy, które mnie nadal żywo interesują.

BARBARA ŚREDNIAWA

77 lat temu w kościele św. Józefa w zdobytym już przez Armię Czerwoną Gdańsku doszło do zbrodni wojennej

Świadectwo historii - przesłaniem na przyszłość

W niedzielę w dniu 27 marca 2022 roku w Kościele Rektorskim pw. św. Józefa w Gdańsku odbyła się msza święta z udziałem księdza biskupa Wiesława Szlachetki.

W uroczystości wzięła udział delegacja Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk” z panem profesorem Andrzejem Januszajtisem.

Żywcem spaleni. Modlitwa za dusze ofiar

W dniu 27 marca 1945 roku w kościele św. Józefa w zdobytym już przez Armię Czerwoną Gdańsku doszło do zbrodni wojennej. Chroniący się w katolickiej świątyni ludzie zostali żywcem spaleni wraz z kościołem i przyległym Domem Zakonnym.

Jaki jest więc wymiar okrucieństwa wojny, nienawiści, rewanzizmu i dominacji przemocy? Intencją obecnej mszy świętej była modlitwa za dusze tamtych ofiar, których szczątki spoczywają pod posadzką Kaplicy Wieczystej Adoracji kościoła św. Józefa, ale także misja – przesłanie oparte wprost o wartości zawarte

w najważniejszych księgach, których znaczenie jest dla każdego człowieka dobrej woli jasne, a które cały czas są tak trudną we współczesnym świecie umiejętnością współżycia pomiędzy narodami.

Dwa zbrodnicze systemy

W swoim kazaniu ksiądz biskup Wiesław Szlachetka wskazał na fakt niebywałego - nie mieszczącego się w żadnych ramach – okrucieństwa, jakie światu zgótowały dwa systemy: niemiecki nazizm hitlerowski i bolszewizm radziecki. To te dwa zbrodnicze systemy zabijały ludzi bez opamiętania w czasie II Wojny Światowej. Spętały umysły - ludzi zamieniając w bestie. Dlatego, jak wskazał biskup, że ludzie odrzucili podstawowe wartości. Wszyscy obecni tego dnia w świątyni z trwogą – czy to przesłanie w końcu uczyni świat lepszym – wsłuchiwali się także w słowa żyjącego

świadka tamtych czasów Andrzeja Januszajtisa – dźwięczące pytanie: „jak do tego doszło?”.

Groza wojny, do czego może prowadzić nienawiść

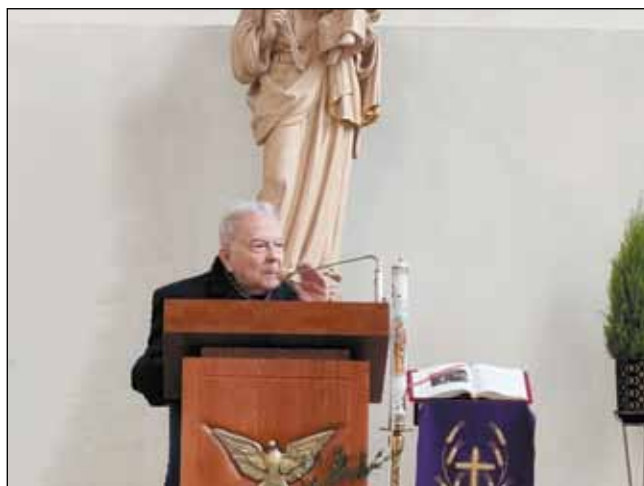
I jedyną dzisiaj możliwą odpowiedzi: że pamięć tamtych wydarzeń pokazuje „grozę wojny i to, do czego może prowadzić nienawiść”.

30 marca 2022 roku wydarzenia sprzed 77 lat w tej świątyni były przedmiotem konferencji popularno naukowej zorganizowanej w Oblackim Centrum Edukacji i Kultury i pod patronatem Instytutu Pamięci Narodowej, oddział w Gdańsku, w trakcie której przedstawione zostały aspekty związane z wyzwalaniem Pomorza Gdańskiego w 1945 roku.

IRENEUSZ LIPECKI



Poczet Sztandarowy Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk”



Prof. Andrzej Januszajtis – w trakcie wystąpienia.
Fot. Ireneusz Lipiecki

Dyżury Biura Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk”

przy ul. Świętego Ducha 119/121 zostały zawieszone. Prosimy o kontakt mailowy.
e-mail: stowarzyszenie@nasz.gdansk.pl; www.nasz.gdansk.pl

Stowarzyszenie „Nasz Gdańsk” i Towarzystwo Przyjaciół Gdańska współpracują

O mieście i jego mieszkańcach

Porozumienie o współpracy podpisały 23 kwietnia 2022 roku Stowarzyszenie „Nasz Gdańsk” i Towarzystwo Przyjaciół Gdańska. Wspólnie propagowane będą wartości miasta i jego mieszkańców.

Jest to podstawowe zadanie obu stowarzyszeń.

„Informator - Towarzystwa Przyjaciół Gdańska”

Między innymi w ramach porozumienia w miesięczniku „Nasz Gdańsk”, wydawanym od ponad dwudziestu lat, już w wydaniu lipcowym pojawi się dodatek „Informator - Towarzystwa Przyjaciół Gdańska”. Członkowie TPG przedstawiać w nim będą zbiory, opisywać odkrycia, zamieszczać inne ciekawe informacje, które niewątpliwie zainteresują nie tylko gdańszczan. To także próba usystematyzowania wiedzy o gdańskich zbiorach i działaniach na rzecz miasta prowadzonych przez Towarzystwo Przyjaciół Gdańska.

Odzyskać dzieła sztuki z Wielkiej Synagogi

W spotkaniu, towarzyszącym podpisaniu porozumienia, uczestniczył Jakub Szadaj – przewodniczący Niezależnej Gminy Wyznania Mojżeszowego w Rzeczypospolitej Polskiej z siedzibą w Gdańsku, gdańszczanin zabiegający o dokumentowanie losów mieszkańców,

którzy żyli w Gdańsku na przestrzeni wieków. Jest on zainteresowany między innymi odzyskaniem dzieł sztuki, które były wywiezione z Wielkiej Synagogi w Gdańsku w 1939 roku. Stowarzyszenie „Nasz Gdańsk” zdecydowało na

ostatnim Walnym Zebraniu, że tę inicjatywę będziemy aktywnie wspierać.

IRENEUSZ LIPECKI

WICEPREZES STOWARZYSZENIA „NASZ GDAŃSK”



Od lewej: Ireneusz Lipecki - S„N.G”, Piotr Mazurek - TPG, Andrzej Januszajtis - S„N.G”, Jakub Szadaj - NGWM, Bogdan Sedler - S„N.G” po podpisaniu porozumienia.

Fot. Z archiwum Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk”

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość, że już swoją energią nie wypełni naszej gdańskiej przestrzeni

śp. Anna Staruszkiewicz



Odeszła od nas niespodziewanie 22 kwietnia 2022 roku, a w zasadzie pobiegła do nieba, osoba pełna serca i oddana sprawie mieszkańców Gdańska. Założycielka Fundacji Inicjatyw Społeczno – Kulturalnych Forum. Współinicjatorka powstawania gdańskich domów sąsiedzkich w dzielnicach miasta. Wiecznie młoda i młodością zarażająca.

Dzięki Niej członkowie klubów seniora ciekawie i pięknie spędzali czas, odkrywali w sobie nowe pasje, nabierali wiary w siebie. Podziwialiśmy naszą koleżankę, a teraz stajemy w powadze Jej niesamowitych dokonań. Twoje dzieło na zawsze pozostanie z nami. Będziemy je kontynuować.

PRZYJACIELE ZE STOWARZYSZENIA „NASZ GDAŃSK”

Nowy tomik wierszy Dariusza Wróblewskiego

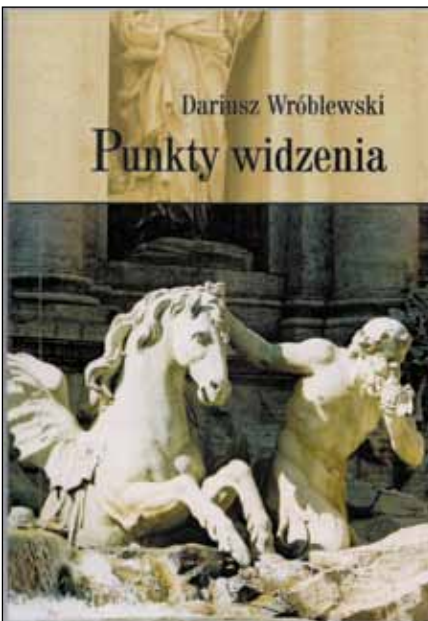
„Punkty widzenia” -

„(...) to zapis osobistych spostrzeżeń, przeżyć, oczekiwań, wątpliwości i poszukiwań dotyczących ważnych dla autora motywów, miejsc, osób i tematów (...) czytamy na okładce nowego tomiku wierszy Dariusza Wróblewskiego.

Autor, absolwent Uniwersytetu Gdańskiego, pasjonat historii, przewodnik miejski po Gdańsku, Gdyni i Sopocie, od lat związany jest ze Stowarzyszeniem „Nasz Gdańsk”. Należy do, działającego przy organizacji, Koła Poetyckiego, które wydało niejedną zbiórek utworów skupionych w nim poetów amatorów. Wiersze publikował wielokrotnie na łamach naszego miesięcznika. W 2019 roku wydał pracę monograficzną „Pokonywanie dialektyki”.

Na zbiorek „Punkty widzenia”, opatrzone dedykacją: „Mojej Żonie Basi, która leczy i wynagradza”, złożyły się cykle wierszy: „Lirycznie”, „Wolno milczeć”, „Z bliskiej perspektywy”, „Miejsca przyjazne”, „Wolno pisać”, „Tkanka życia”, „Polityk”. Integralną częścią książki są zdjęcia autora.

RED.



Okładka tomiku wierszy Dariusza Wróblewskiego „Punkty widzenia”.
Na zdjęciu „Rzeźbiarz” – rzeźba projektu Salvadora Dalego w zamku Castel Del Ovo w Neapolu. 2 lipiec 2005.
Fot. Dariusz Wróblewski

Bohater wiersza

Czy przystoi poecie
tak ukrywać się za swoimi
lękami, fobiami, wątpliwościami
za maską artystycznych sztuczek

Nie będę kombinował
przy podmiocie lirycznym
nie będę ukrywał się za
nim, Fantomem, Duchem Królem
bohaterem, Panem Incognito
ze strachu, wstydu,
fałszywej skromności

Za „ja” stoi tylko autor
„Ty” należy się postaciom
ukochanym i bliskim
„Nim” może być każdy
Jakie to atrakcyjne
wygodne i praktyczne

Pewien „On”
Peroruje i spowiada się
Daleko ode mnie
W bezpiecznej formuła
Jego myśli i czyny
Nie obciążają
Mojego sumienia

Gdańsk, 17. 11. 2020

Objawienie

Ze snu
Z radości
Z cierpienia
Ze spełnienia
Z mroku nocy
Z blasku dnia
Z tęsknoty
Z miłości
Do bliźniego

Od Ciebie
Wyszły słowa
„W pokoju kochaj świat

Owoc wart krwi Chrystusa”
Wszystko dzieje się w miłości i pokoju
Poza miłością i pokojem nie spełnia się
nic!

Gdy otworzysz tę
Złotą Bramę Słów
Możesz wejść
I czasem mnie spotkać

Gdańsk, 1. 07. 2017

Droga

Gdy na jednej trudnej ścieżce
Spełnia się cud, dojrzewa piękno
W sercach najbardziej niepokornych
Czy zwiniesz dłoń i hukniesz pięścią
Skoro nie twego jest imienia
Lecz tylko jedną z dróg do Ciebie
Niepewną mimo łask sumienia
Wąską jak prześwit w chmurnym niebie?
Czy przyjmiesz jeszcze jedno imię
Do katalogu imion stu
Czy zgodzisz się poszerzyć misję
Pod nazwą Bóg wielu dróg”

Gdańsk, 22.10. 1988/17. 05. 2020

Mojej żonie

Barbara
Nieliczne słabości
niezależne od zdolności
zapobiegliwości
i okoliczności
nie łamią jej ducha
nocna choć jak
brzozy gałązka
wiotka jest i krucha

królowa ofiarności
cierpiąca jak wszyscy
spełnia oczekiwania bliskich
wyrzeka się własnych marzeń



Galeria
„Mała Łabka”

Wydruki artystyczne na papierze czerpanym i postarzanym

Gdańsk, ul. Tkacka 19/20, tel. 510-170-173 Zapraszamy w godz. 11⁰⁰–18⁰⁰ od poniedziałku do piątku

zaradna jak nikt
silna jak dąb
idzie pod prąd
obojętna na to
kto idzie za nią
a kto przeciw niej kroczy
posłuszne są jej nawet
złośliwe zazwyczaj

martwe przedmioty
mimowolnie ignoruje trudne momenty
nie zauważa wrogów
bez satysfakcji przyjmuje ich kapitulację

niezłomna
fenomenalna
słabiutka femina

wspaniała anima
muzyką żyjąca
poezję niosąca
odważna dziewczyna
niweczając opór chwil
pokonuje czas

Gdynia, 8. 03. 2018

Znamy laureatów Pomorskich Sztormów

Rewitalizacja Oruni nagrodzona

Po raz 17. statuetki Pomorskich Sztormów trafiły w ręce osób, instytucji i firm, które w 2021 roku odniosły największe sukcesy w pomorskiej kulturze, sporcie, ekologii, kulinariach, urbanistyce, nauce i inicjatywach obywatelskich. Przyznane zostały również Sztormy Europejskie dla najlepszych projektów zrealizowanych przy wsparciu środków unijnych. Laureatem Medalu Karty Trójmiasta, nagrody specjalnej redakcji „Gazety Wyborczej Trójmiasto”, został marszałek Mieczysław Struk

Organizatorem plebiscytu Pomorskie Sztormy jest redakcja „Gazety Wyborczej Trójmiasto”, partnerem wydarzenia jest samorząd województwa pomorskiego. Gala odbyła się na 34. piętrze biurowca Olivia Star. Gwiazdą wieczoru była Reni Jusis.

Sztormy, które zmieniają otoczenie

Marszałek Mieczysław Struk otwierając tegoroczną galę podkreślał, że mimo pandemii i wojny w Ukrainie, tym wielkim kryzysie uchodźczym, którego doświadczamy, życie wartko płynie.

– Dzieje się bardzo dużo w kulturze, sporcie, gospodarce i infrastrukturze. Chcemy, żeby było normalnie i dziś dzięki „Gazecie Wyborczej” i jej czytelnikom chcemy dostrzec tych, którzy w największym stopniu wpłynęli na nasz region – podkreślał marszałek.

Plebiscyt Pomorskie Sztormy po raz kolejny wyłonił i pokazał ludzi, instytucje i inicjatywy, które zmieniają nasze najbliższe otoczenie. W tegorocznej edycji plebiscytu pojawiły się nowe kategorie. Oprócz dotychczasowych kategorii: kulturalnej, sportowej i europejskiej, wprowadzone zostały zupełnie nowe:

ekologiczna, obywatelska, urbanistyczna, kulinarna i naukowa. Co je łączy? Nominowane osoby i przedsięwzięcia zmieniają na lepsze nasze otoczenie, nasz region. I dostarczają nam, mieszkańcom Pomorza, powodów do radości. Plebiscyt trwał do 21 marca 2022 roku. (...)

Za projekt „Rewitalizacja Oruni w Gdańsku”

W kategorii Sztorm Europejski przyznane zostały dwie nagrody. Laureata pierwszego z nich, Sztorm Europejski – Infrastruktura zaprezentował marszałek Mieczysław Struk. Nagrodę zdobyła gmina miasta Gdańska za projekt „Rewitalizacja Oruni w Gdańsku”. Statuetkę odebrał wiceprezydent Piotr Grzelak.

– Rewitalizacja to takie koło zamachowe, taka zębata w przerzutce roweru, która pozwala napędzić wielką energię mieszkanki i mieszkańców Gdańska. Ale żeby ta wielka energia mogła się napędzić, czasem potrzebne są piękne mury, tak jak mury oruńskiego ratusza – mówił wiceprezydent Grzelak.

Drugą nagrodę, Sztorm Europejski – Kapitał Ludzki otrzymała gmina Puck za projekt „Kompleksowy system wsparcia mieszkańców miast i gmin powiatu puckiego w wieku senioralnym i ich opiekunów”. Tadeusz Puszkarczuk, wójt gminy Puck, który odbierał nagrodę podkreślał, że stworzonych zostało 8 klubów seniora z opieką wytnieniową. (...)



Za projekt „Rewitalizacja Oruni w Gdańsku” gmina miasta Gdańska zdobyła Nagrodę w kategorii Sztorm Europejski. Statuetkę odebrał wiceprezydent Piotr Grzelak.

Fot. Materiały promocyjne UMWP

Marszałek z nagrodą specjalną

Marszałek województwa pomor-

skiego Mieczysław Struk został laureatem Medalu Karty Trójmiasta, nagrody specjalnej redakcji „Gazety Wyborczej Trójmiasto”. Został uhonorowany za wzięcie odpowiedzialności za rozwój kolei w aglomeracji i sfinansowanie dokumentacji PKM Południe.

– Myślę, że w polityce, na poziomie regionalnym czy też lokalnym, trzeba sobie stawiać cele, które może na samym starcie wydają się nieco abstrakcyjne, niemożliwe do osiągnięcia, ale tylko wtedy możemy osiągnąć sukces, kiedy właśnie takie cele są stawiane

i usilnie dążymy do ich realizacji – podkreślał marszałek Struk.

MATERIAŁY PROMOCYJNE
URZĘDU MARSZAŁKOWSKIEGO
WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO

Jedno z zadań postawionych przed Muzeum Gdańska przez śp. prezydenta Pawła Adamowicza

„Gdańszczanie” Brunona Zwarry - reedycja

Gościem 112. spotkania z cyklu Czwartki w Muzeum Gdańska był dr Artur Nowaczewski, literaturoznawca i krytyk literacki, z którym rozmawiał Marek Adamkiewicz, kierownik Muzeum Poczty Polskiej. Podczas wydarzenia zaprezentowano nowe wydanie czterech tomów powieści Brunona Zwarry „Gdańszczanie”.

Szata graficzna, komentarze, zdjęcia

– Wydanie wszystkich prac Brunona Zwarry to jedno z zadań postawionych przed Muzeum Gdańska przez śp. prezydenta Pawła Adamowicza. Zadania,

które jest również zobowiązaniem wobec Polaków z Wolnego Miasta Gdańska, ich potomków oraz lokalnej społeczności – mówi Waldemar Ossowski, dyrektor Muzeum Gdańska. – Nowe wydania prac Brunona Zwarry realizowane są wraz z rodziną zmarłego w 2018 roku pisarza. Od poprzednich edycji różnią się nie tylko widoczną na pierwszy rzut oka spójną szatą graficzną, ale również obszernymi komentarzami i odniesieniami do materiałów źródłowych i gazet. Zawierają też archiwalne zdjęcia.

Nowe wydanie czterech tomów powieści „Gdańszczanie” mieści się w dwóch woluminach o łącznej objętości 1077 stron, w cenie 79 zł brutto każdy. W ramach akcji Muzeum Gdańska, mieszkańcy mogą nieodpłatnie wymienić stare wydania powieści „Gdańszczanie” na

nowe. Warunkiem jest oddanie wszystkich starych 4 tomów powieści historycznej, które następnie zasilą kolekcję biblioteki muzealnej. Na uczestników akcji „Wymień gdańską książkę” czeka 10 egzemplarzy.

Powieść, którą współczesny gdańszczanin powinien znać

– Czterotomowa powieść „Gdańszczanie” Brunona Zwarry to jedna z najważniejszych pozycji w literaturze polskiej, podejmująca temat Polaków z Wolnego Miasta Gdańska. Jej akcja nie ogranicza się jednak do lat międzywojennych, lecz pokazuje tragiczny los tej społeczności także w okresie II wojny światowej i czasach PRL – mówi Marek Adamkiewicz z Muzeum Gdańska, kierownik Muzeum Poczty Polskiej w Gdańsku – Na podstawie własnych doświadczeń, jak również przeżyć krewnych i znajomych, autor stworzył przejmującą opowieść, w której miłość spleta się z nienawiścią, rozpacz przechodzi w nadzieję, niezmienna zaś pozostaje walka o zachowanie ludzkiej godności. (...)

ANDRZEJ GIERSEWSKI
MUZEUM GDAŃSKA



Nowe wydanie czterech tomów powieści „Gdańszczanie” mieści się w dwóch woluminach. Fot. Materiały promocyjne Muzeum Gdańska

Brunon Zwarra (1919-2018) - gdańszczanin o kaszubskich korzeniach, wychowanek Gimnazjum Polskiego w Wolnym Mieście Gdańsku, zawodnik Klubu Sportowego Gedania. W czasie wojny więzień niemieckich obozów koncentracyjnych, który w latach 70. podjął się dokumentowania losów społeczności polskiej w międzywojennym Gdańsku. Za jego szczytowe osiągnięcie uważana jest książka „Gdańsk 1939. Wspomnienia Polaków-Gdańszczan”, która, podobnie jak powieść „W gdańskiej twierdzy”, ukazała się staraniem Muzeum Gdańska w cyklu zainicjowanym przez tragicznie zmarłego prezydenta Gdańska Pawła Adamowicza.



Klub Seniora „Motława” działa!

Spotykamy się, pomagamy, uczymy...

Od marca 2022 roku ożywiło się życie członków Klubu Seniora „Motława”. Już nie tylko koleżanki z kółka robótek ręcznych spotykają się w poniedziałki w siedzibie Klubu. Wróciły czwartkowe cotygodniowe zajęcia dla wszystkich chętnych dysponujących czasem.

Większość z nas czuje się jakby wracała z dalekiej podróży.

Wspieramy uchodźców wojennych

Spotykamy znajome twarze, trochę odmienione po długim niewidzeniu się, ale życzliwe i uśmiechnięte, mimo wszystko. Mimo nowego niebezpieczeństwa i niepewnej przyszłości losów w obliczu straszliwej wojny, toczącej się tuż za naszą wschodnią granicą. Wielu z nas pamięta z dzieciństwa grozę II wojny światowej, więc ze współczuciem i zrozumieniem odnosi się do tragedii narodu ukraińskiego, starając się na różne sposoby udzielać wsparcia uchodźcom wojennym, przebywającym w naszym kraju. Zresztą tak, jak bardzo wielu naszych rodaków.

Młodzi dla nas, my dla młodych

A w klubie staramy się odnawiać kontakty, wznawiamy zajęcia z różnych dziedzin i inicjujemy nowe, by zacierać niedawne przykre wrażenia izolacji od świata i braku aktywności, co pogłębiało

nasze odczucie ciężaru przeżytych lat. Mieliśmy miły kontakt z młodzieżą ze Szkoły Podstawowej nr 50 im. Emilii Plater, która jest zrzeszona w Kole Wolontariatu. Była to wizyta okazjonalna związana z Dniem Kobiet. Zostałyśmy obdarowane pięknymi, kolorowymi kubeczkami. Zrewanżowałyśmy się drobnymi upominkami, wykonanymi przez nasze artystki-rękodzielniczki, które wykorzystały również okazję by podszkolić trochę naszych gości w robótkach ręcznych, co młodzież sobie ceni.

Nasze żonkile w akcji „Pola Nadziei”. Wiemy, jak obsługiwać tablety

Na finał akcji „Pola Nadziei” na Pomorzu, który odbył się 3 kwietnia 2022 roku, jak zwykle, ofiarowaliśmy Hospicjum im. ks. Eugeniusza Dutkiewicza w Gdańsku setki dużych, pięknych, jak żywych żonkili, wykonanych przez koleżanki. Przez kilka kolejnych czwartków mieliśmy w Klubie zajęcia z obsługi tabletów i poznania aplikacji przeznaczonych dla seniorów. Szkolenie prowadziła

ekipa wolontariuszy z Fundacji Pomagamy Nie Ziewamy. Sympatyczni młodzi ludzie cierpliwie i profesjonalnie zajmowali się seniorami. Członkowie ekipy to między innymi: Oskar, Grzegorz, Oriana, Klaudia, Mateusz, Jakub, Agnieszka, Wanessa, Ola, Tomasz, Aleks, Adam i inni. Pomocą przy zakupie sprzętu i realizacji warsztatów wykazała się Gdańska Fundacja Rozwoju Gospodarczego.

Zaproszenia: na gimnastykę, zabiegi kosmetyczne

Mieliśmy też ofertę od pani Danuty Znamierowskiej dotyczącą gimnastyki dla seniorów w Szkole Podstawowej nr 57, a jeden z salonów kosmetycznych zaoferował naszym klubowiczkom darmowe zabiegi kosmetyczne. Są to bardzo miłe gesty, poprawiające nastrój i samopoczucie. Podobnie jak uroczyste spotkanie wielkanocne w Klubie, przy poczęstunku, ze składaniem życzeń i wspólnym świętowaniu Zmartwychwstania Pańskiego. Powoli, ale systematycznie rozwija się więc aktywność Klubu. Zaczynają



Na finał akcji „Pola Nadziei” na Pomorzu, który odbył się 3 kwietnia 2022 roku, jak zwykle, ofiarowaliśmy Hospicjum im. ks. Eugeniusza Dutkiewicza w Gdańsku setki dużych, pięknych, jak żywych żonkili, wykonanych przez koleżanki



Ekipa wolontariuszy z Fundacji Pomagamy Nie Ziewamy uczyła nas obsługi tabletów

nas odwiedzać również oficjalni goście z Rady Miasta Gdańska. Siedziba Klubu znowu staje się miejscem, gdzie można spotkać przyjaciół i życzliwych znajomych, wypić kawę, zjeść ciastecz-

ko, posłuchać ciekawych wiadomości, czasem przestróg, jak w przypadku ostrzeżeń przed podejrzanymi, samozwańczymi zbieraczami pieniędzy „dla uchodźców”, a także poznać dobre rady

z różnych dziedzin. Brakowało nam tego w tych ponurych czasach pandemii.

KRYSZYNA TYLMAN
FOT. SYLWIA SZULC

W Oddziale Zielona Brama Muzeum Narodowego w Gdańsku

Powrót do domu. Gdańsk w rycinach z kolekcji pastora Johanna Haselaua

Wystawa prezentuje osiemnastowieczny Gdańsk widziany oczami trzech postaci: Friedricha Lohrmanna – rysownika, który przemierzając gdańskie ulice i okoliczne punkty widokowe wykonał za pomocą piórka i tuszu rysunki dokumentujące architektoniczne bogactwo miasta, Mattheausa Deischa – rytownika, który rysunkowe weduty Lohrmanna przeniósł na graficzne matryce i wykonał z nich odbitki oraz Johanna Haselaua – toruńskiego pastora, który pragnąc utrwalić w pamięci obraz rodzinnego Gdańska, wszystkie te prace zgromadził.

Historia tej bezcennej serii graficznej, będącej do dzisiaj niewyczerpanym źródłem wiedzy o dawnym Gdańsku, rozpoczęła się latem 1749 roku.

Pięćdziesiąt akwafort

Podczas Jarmarku Św. Dominika augsburski rytownik Mattheaus Deisch, skuszony wizją zawodowych perspektyw i dostatniego życia jakie – w jego mniemaniu – oferowało portowe miasto, zdecydował się osiedlić w Gdańsku. Niestety codzienność okazała się znacznie trudniejsza. Pięć lat później Deisch znalazł się na skraju bankructwa i zmuszony był prosić Radę Miasta o umorzenie narastającego długu i ochronę przed wierzycielami. W poszukiwaniu stałych dochodów postanowił wykonać, we współpracy z Friedrichem Lohrmannem – arty-

stą wykształconym w Berlinie, który od 1759 roku pracował w Gdańsku – zespół graficznych widoków miasta. Aby dochody były pewne, zdecydowano się na prenumeratę, którą ogłoszono w lokalnej prasie w 1761 roku. Tak powstał jeden z najsłynniejszych portretów Gdańska – pięćdziesiąt akwafort ukazujących miasto w różnych ujęciach: od odległych, malowniczych panoram, poprzez przemysłowe peryferia, miejskie systemy obronne, gwarne place, ulice po zbliżenia na poszczególne budowle. Dopelnieniem są widoki okolic – Starych Szkotów, Strzyży, Oliwy i twierdzy Wisłoujście.

Swój zbiór polecił połączyć w atlas

Jednym z prenumeratorów graficznej serii był toruński pastor Johann Jacob Haselau, z pochodzenia gdańsz-

czanin, który w 1763 roku przybył do Torunia i pozostał tam do śmierci. Tęsknił za Gdańskiem, w którym spędził dzieciństwo i młodość, pobierał pierwsze nauki w szkole przy kościele Mariackim i Gimnazjum Akademickim, gdzie pozostawił rodzinę i grono bliskich mu przyjaciół. Graficzna seria Deischa pozwoliła pastrowi powracać, jak sam wspominał w swoich notatkach, do „ukochanego miasta”, którego konieczność opuszczenia nie obyla się „bez wylewania częstych łez”. Pastor Haselau był jedną z najbardziej znanych postaci w toruńskim środowisku intelektualnym XVIII wieku – bibliofil, wykształcony humanista, zgromadził za życia imponującą kolekcję map, rysunków i rycin przedstawiających widoki europejskich miast. Swój zbiór polecił połączyć w atlas, złożony obecnie z czterech tomów znajdujących się



Mattheaus Deisch, Panorama Gdańska widziana z Biskupiej Górki, 1761 – 1765.
Fot. Muzeum Narodowe w Gdańsku



Mattheaus Deisch, Wielka Zbrojownia od strony Targu Węglowego (Dominikańskiego), 1761 – 1765.
Fot. Muzeum Narodowe w Gdańsku



Friedrich Anton August Lohrmann, Targ Węglowy, 1760 – 1765.
Fot. Muzeum Narodowe w Gdańsku



Friedrich Anton August Lohrmann, Brama Długoliczna, 1761 – 1765. Fot. Muzeum Narodowe w Gdańsku

w Archiwum Państwowym w Toruniu. Właśnie jeden z tych albumów, zawierający gdańskie dokumenty ikonograficzne i kartograficzne, w tym serię rycin Mattheausa Deischa, zostanie zaprezentowany na wystawie.

Sama seria rycin i ich rysunkowe

pierwowzory, które zostaną pokazane na ekspozycji, pochodzą z kolekcji Muzeum Narodowego w Gdańsku. Sposób ich prezentacji, wzbogacony licznymi komentarzami i cytatami, pozwoli zagłębić się w świat osiemnastowiecznej metropolii, poznać miejsca i zakątki

dziś już nieistniejące, dostrzec koloryt i codzienność ówczesnych ulic, poczuć klimat miasta, które na zawsze pozostało w sercu pastora Haselaua.

KLAUDIA FICAK, ADAM JUREK
MUZEUM NARODOWE W GDAŃSKU

„Atrament. Wczoraj. Żyrafa” Juliusza Machulskiego, w reżyserii Pawła Szkotaka,
w Teatrze Powszechnym w Łodzi

Kreacja Wandy Neumann

Prapremiery tekst Juliusza Machulskiego, napisany specjalnie dla Teatru Powszechnego w Łodzi, jest ważny z kilku powodów. Przede wszystkim dał szansę obsadzenia w głównej roli Wandy Neumann, aktorki, która ma w swojej biografii wybitne role zagrane w Teatrze Wybrzeże choćby w spektaklach Stanisława Hebanowskiego, ale przecież nie tylko.

Starość też ma prawo do wolności

Wiem co piszę, bo jeszcze jako student miałem szansę wiele postaci kreowanych przez tę aktorkę w Gdańsku oglądać i podziwiać. Niewiele dzisiaj w naszej dramaturgii powstaje utworów, które szczerze pochylają się nad osobami starszymi i tym samym dają szansę pokazania aktorom na scenie warsztatowych umiejętności zdobywanych przez wiele lat spędzonych w teatrze. Taką właśnie szansę dostała Wanda Neumann w dramacie Juliusza Machulskiego „Atrament. Wczoraj. Żyrafa”. Na Małej Scenie w Łodzi stworzyła wybitną rolę, wcielając się w postać kobiety chorej na alzheimera.

Paweł Szkotak nie podszedł do tekstu zerojedynkowo. Nie próbował pokazać tylko prostej, zanurzonej w rzeczywistości i dosłowności historii o relacjach chorej matki z najbliższymi i o tym jak walczy

ona ze swoją pamięcią i wspomnieniami sprzed lat. Dodajmy od razu, że te, choć sięgają czasów głębokiej komuny i działań SB, nie stają się tylko narracyjnym ozdobnikiem, lecz pozwalają również synowi na przypomnienie kilku bolesnych faktów z własnego dzieciństwa.

Wzruszająca i poruszająca rola

Reżyser przepuścił słowa dramatu przez swoją wrażliwość, by nadać im również wymiar bardziej metaforyczno-symboliczny. Z pomocą przyszła mu wyobraźnia Barbary Guzik (scenografia), która obudowała przestrzeń w sposób daleki od dosłowności, sytuując wydarzenie w anturażu bardziej surrealistycznym (poszukiwanie znaczenia dla niektórych elementów, zwłaszcza rozstawionych na scenie zwierzęcych figurek, stało się powodem jeszcze

długiej i burzliwej dyskusji po wyjściu z teatru), a także pozbawiona tkiwości, mocno jazzująca, muzyka Łukasza Matuszczaka.

Być może nie wszystkie pomysły inscenizacyjne znajdują w tej realizacji swoje uzasadnienie i będą dla widza czytelne, ale na pewno podnoszą podjętą przez Machulskiego problematykę, ujętą może momentami w dość schematyczny sposób, na wyższy poziom refleksji na temat rodzinnych relacji i tego, co dzisiaj je kształtuje. Szkoda, że nie wszystkie postaci znajdują w tym tekście materiał na pełne, wyraziste role, choć reżyser stara się, by konstruowane między postaciami napięcie nie było jednowymiarowe. A może to tylko wybitna, wzruszająca i poruszająca rola Neumann, od której nie można oderwać wzroku, tworzy taką perspektywę.

Jakby z innego porządku

Jest jeszcze jedna możliwość. Amelia pochodzi jakby z innego porządku, tego odartego ze sztuczności i konfor-

mizmu, i może dlatego ma do zagrania najwięcej, bo musi zmierzyć się nie tylko z własną (nie)pamięcią i starością, ale przede wszystkim z tymi, którzy wokół niej krążą (jedni, jak pazer-

na opiekunka zatrudniona przez syna, na co dzień; inni, jak choćby mieszkająca z mężem we Francji wnuczka, od święta) i próbują w natrętny sposób stworzyć najlepsze warunki dla jej życia z postępującą chorobą.

Neumann bardzo wiarygodnie i prawdziwie pokazuje przykutą do wózka inwalidzkiego kobietę, ze wszystkimi jej ułomnościami, z całym jej bólem i osamotnieniem, która próbuje wciąż jeszcze walczyć o swoje prawa, o godność, szacunek, i wreszcie wolność. A tego jej najbliżsi dać nie chcą lub nie potrafią. I ta bolesna i smutna prawda, dzięki sugestywnemu skonfrontowaniu rzeczywistości, w której porusza się schorowana Amelia z jej przywoływaniem obrazów z przeszłości, ze światem pozbawionym empatii i altruizmu pozostałych (z tego też może wynikać pewien formalizm w graniu postaci), w spektaklu Szkotaka wybrzmiewa ze szczególną mocą. I to wydaje się być jego największym walorem.



Wanda Neumann w roli Amelii w spektaklu „Atrament. Wczoraj. Żyrafa” Juliusza Machulskiego w reżyserii Pawła Szkotaka na scenie Teatrze Powszechnego w Łodzi.

Fot. materiały promocyjne teatru

22 MARCA 2022

WIEŚLAW KOWALSKI

<https://teatrdlawszystkich.eu/starosc-tez-ma-prawo-do-wolnosci/>

W Parku Oliwskim

Rotunda i oranżeria – gotowe!

Tysiąc egzotycznych roślin, w tym blisko dwieście ze starej i osiemset z nowej kolekcji, to tylko część atrakcji, jakie czekały na zwiedzających w przebudowanym kompleksie palmiarni.

Zwiedzanie rotundy i oranżerii inaugurowała Aleksandra Dulciewicz, prezydent Gdańska.

To był długi proces

– Gdańszczanie, mieszkańcy Oliwy i spacerowicze zyskali właśnie kolejny, nowoczesny obiekt w mieście – mówiła Aleksandra Dulciewicz, prezydent Gdańska. – To był długi proces, w którego trakcie wiele razy odwiedzałam budowę. Projekt był trudny i skomplikowany, ale dzięki niemu powstała oranżeria i rotunda, które zastąpiły wysłużone, rozpadające się obiekty starej palmiarni. Dziś możemy znowu wejść do środka, gdzie jest sporo nowinek, których nie było wcześniej. Są to np. specjalne urządzenia podtrzymujące wilgotność i odpowiednią temperaturę,

niezbędne do prawidłowego utrzymania roślin. Docelowo wejście do środka będzie odbywało się za opłatą, ale z kartą mieszkańca gdańska raz w roku będzie ono darmowe.

Wymagająca konstrukcja

Na kompleks palmiarni składa się kilka budynków: rotunda (koszt przebudowy 11,5 mln zł), oranżeria (8,5 mln zł), budynek gospodarczy (3,5 mln zł). Koszt nasadzeń nowej zieleni to około 800 tys. zł. Do wyremontowania została jeszcze szklarnia.

Ze względu na zły stan, stara rotunda oraz pozostałe budynki wymagały kompleksowej przebudowy. Roślinność nie mieściła się już w rotundzie, a daktylewiec przebijał jej dach. W trosce o wszystkie rośliny podjęta została decy-

zja o gruntownej przebudowie.

– Projekt ten był niezwykle skomplikowany. Wymagająca konstrukcja, zmontowana głównie z elementów szklanych, przez co bardzo ciekawa i nietypowa. Koszt samej rotundy to 13 mln zł, a całości 24 mln zł – mówi Alan Aleksandrowicz, zastępca prezydent Gdańska ds. inwestycji – Przed nami wciąż prace związane z dokończeniem alpinarium i częścią botaniczną. Przygotowujemy się do ogłoszenia przetargu na wyremontowanie szklarni. Całą budowę powstałej oranżerii musieliśmy przeprowadzić także zgodnie z zasadami konserwatorskimi.

Obecnie kompleks palmiarni imponuje nie tylko zewnętrzną formą architektoniczną: spiralnej, przeszklonej rotundy i odtworzonej w historycznym kształcie oranżerii. Wnętrza obu budynków przeszły gruntowną przebudowę.

Zamontowano również system sterowania klimatem, dzięki któremu rośliny tropikalne będą mogły rosnąć w warunkach odpowiadających ich naturalnemu środowisku.

Palmy i nie tylko

W odnowionej palmiarni można zobaczyć palmę dzemową, czyli palmę brazylijską o żółtawych lub czerwonych kwiatach, których długość dochodzi nawet do 1 metra. Jest też okaz palmy bożonarodzeniowej o filipińskim pochodzeniu z charakterystycznymi czerwonymi owocami. Dojrzewają one zimą, a dzięki swojemu kulistemu kształtowi przypominają choinkowe bombki. W palmiarni znalazło się również miejsce dla palmy meksykańskiej występującej w naturze w rejonie Baja California. Swoimi rozmiarami może dochodzić do 15 metrów wysokości.

Rotunda mieści w sobie także inne cenne egzotyczne okazy. Warto zwrócić uwagę na największą prezentowaną roślinę, czyli pochodzącą z australijskich lasów deszczowych, mierzącą 17 metrów araukarię, czy rzadkie bananowce australijskie. Nie sposób nie wspomnieć także o paprociach drzewiastych i fikusach bengalskich. Uwagę przykują również pnącza passiflory i różne odmiany storczyków.

Miejsce nie tylko dla roślin

Nowy kompleks palmiarni będzie miejscem nie tylko służącym ekspozycji egzotycznych roślin. Budynek oranżerii spełni również inne funkcje.

– Zależy nam na tym, by kompleks palmiarni stał się miejscem, w którym odwiedzający Park Oliwski będą mogli spędzić czas nie tylko na podziwianiu natury – podkreśla Michał Szymański, zastępca dyrektora Gdańskiego Zarządu Dróg i Zieleni ds. przestrzeni publicznej. – Chcemy, by było to także miejsce spotkań dla mieszkańców. Dlatego w budynku oranżerii powstała przestrzeń, w której w niedalekiej przyszłości znajdzie się lokal gastronomiczny. Będziemy dążyć do tego, by został on otwarty jeszcze przed rozpoczęciem sezonu.

Znane są już również plany na najbliższą przyszłość.

– Jeszcze w tym roku zostanie opracowana dokumentacja projektowa zagospodarowania ogrodu botanicznego w parku oliwskim. W kolejnych latach planujemy rozwój kolekcji roślin. Będziemy w tej kwestii współpracować z innymi tego typu obiektami w Polsce – wyjaśnia Michał Szymański. (...)

Prace trwają

Przebudowa kompleksu palmiarni w Parku Oliwskim zapoczątkowana została w 2016 roku, kiedy rozpoczę-

to prace projektowe. Trwające od 2017 roku prace budowlane były skomplikowanym przedsięwzięciem.

– Rewitalizacja budynków oranżerii to była trudna, wieloetapowa i ze względu na prototypowość konstrukcji rotundy, bardzo złożona inwestycja, z której wyciągamy wnioski na przyszłość – mówi Karol Kalinowski, dyrektor naczelny Dyrekcji Rozbudowy Miasta Gdańska. – Podczas jej realizacji musieliśmy zmierzyć się z kilkoma elementami wymagającymi podjęcia radykalnych kroków i decyzji. Przeprowadzone badania konstrukcji na specjalnym modelu spowodowały zmiany w projekcie, co doprowadziło do rozwiązania umowy z wykonawcą. Stanęliśmy wówczas przed koniecznością wyboru nowej firmy specjalizującej się w systemach szklenia obiektów. Z punktu widzenia technicznego dużym wyzwaniem było wykonywanie rotundy nad rosnącą w niej egzotyczną roślinnością oraz konieczność usunięcia daktylowca, w miejsce którego nasadzone zostały 3 inne palmy. Z uwagi na połączenie rotundy z oranżerią, po zakończeniu rotundy konieczna była przebudowa oranżerii, w której znajduje się nie tylko przestrzeń przeznaczona na kawiarnię, salę dydaktyczną, ale także i system sterowania klimatem zapewniający roślinności odpowiednie warunki.

Przebudowa oranżerii oraz rotundy nie zamykają całości inwestycji rewitalizacji kompleksu palmiarni.

– Zakończył się kolejny najważniejszy etap rewitalizacji budynków palmiarni w ogrodzie botanicznym, bo umożliwiający udostępnienie kompleksu zwiedzającym. Przed nami, do wykonania pozostał jeszcze ostatni element kompleksu, czyli szklarnia, w tym celu najpierw powstanie dokumentacja projektowa. Przetarg na jej opracowanie planujemy ogłosić na przełomie I i II kwartału – wyjaśnia Karol Kalinowski.

MAGDALENA KILJAN
GDAŃSKI ZARZĄD DRÓG I ZIELENI

PATRYK ROSIŃSKI
URZĄD MIEJSKI W GDAŃSKU



Rotunda i oranżeria w Parku Oliwskim. Fot. Dominik Paszliński WWW.gdansk.pl



CENTRUM OGRODNICZE

Drzewa, krzewy ozdobne i owocowe
Sklep ogrodniczy
Kwiaciarnia

AKWARYSTYKA

www.ogrodyjustyny.pl

tel. 602 345 612

ul. Trakt Św. Wojciecha 291, Gdańsk Lipce



PIEKARNIA-CUKIERNIA EUGENIUSZ LIPIŃSKI

SKLEP FIRMOWY

ul. Kowalska 2, Gdańsk-Śródmieście, tel. 512-188-563

**POLECA PIECZYWO WYPIEKANE WEDŁUG TRADYCYJNYCH
RECEPTUR, TORTY I CIASTA O BARDZO RÓŻNYCH SMAKACH**

Szczegółowa oferta dostępna jest na stronie internetowej: WWW.PIEKARNIA-EL.PL

Uwaga Czytelnicy!

Wszystkie numery archiwalne
miesięcznika „Nasz Gdańsk” znajdują się
na naszym portalu www.nasz.gdansk.pl

w zakładce e-miesięcznik

Zbigniew Socha
i Redakcja

**Przedsiębiorstwo Budowlane
RECON spółka z o.o.**

**80-408 GDAŃSK
ul. Grzegorza z Sanoka 4
tel. 58 344-15-15
www.recon.pl**



**Docieplenia
Renowacje**

REMONTY





Gdańska Hala Targowa i Zielony Rynek

Hala Targowa oferuje Państwu szeroki asortyment polskich produktów i usług. Rynek Zielony oferuje tanie, świeże warzywa i owoce.

80-844 Gdańsk, pl. Dominikański 1
tel./fax 058 320 29 28
Poniedziałek - Piątek: 8-18, Sobota: 8-15

Kupcy
Dominikańscy



KANCELARIA REPRYWATYZACYJNA

ZWROTY NIERUCHOMOŚCI ODSZKODOWANIA

BEZPŁATNE
KONSULTACJE



KancelariaReprywatyzacyjna.pl
tel: 58 345 39 00, 789 299 242
kancelaria@kancelariareprywatyzacyjna.pl